

~~SUPERBOHATER~~ ANTYKU

PROBLEMY Z PITAGORASEM!



STELLA
TARAKSON



Wydawnictwo Tandum
www.wydawnictwo-tandum.pl

Tytuł oryginału: *Hopeless Heroes: Problems with Pythagoras!*

Copyright: © Sweet Cherry Publishing Limited [2019]
Licensor: Sweet Cherry Publishing Limited United Kingdom [2020]

Copyright for this edition © 2021 by Wydawnictwo Tandum

Ilustracje: Nick Roberts
Projekt okładki: Nick Roberts i Rhiannon Izard

Autor tekstu: Stella Tarakson
Tłumaczenie: Marta Szelichowska

Skład i przygotowanie do druku: Positive Studio
Redakcja i korekta: Ewa Binda/Centrum Korekty
Korekta techniczna: Positive Studio

Wydanie I
ISBN: 978-83-8233-048-9
EAN: 9788382330489
ISBN e-book: 978-83-8233-049-6

Druk: Edica



*Mojej córce, Connie,
za wiarę w moje możliwości*





– Mam wyniki ze sprawdzianu z matematyki z zeszłego tygodnia. – Pani Omiros podniosła stertę kartek z biurka i przespacerowała się po klasie, stukając obcasami. – Wiele osób poradziło sobie dobrze. Ajay jak zwykle najlepszy. Ani jednego błędu, dobra robota. – Nauczycielka uśmiechnęła się, wręczając chłopcu jego test.

Z drugiego końca klasy Tim zdołał dojrzeć wielką czerwoną cyfrę **6**.

Uniósł kciuk, gratulując w ten sposób kumplowi. Ajay powstrzymał szeroki uśmiech. Starał się zachowywać skromnie, ale z blasku w jego oczach Tim wiedział, że jest z siebie dumny.

– Najbardziej poprawił się Leo.

Pani Omiros podeszła do biurka Tima, który na nieszczęście siedział ze swoim największym wrogiem, Leo. Pani Omiros uznała, że gdy Leo zajmie miejsce z przodu sali, będzie się lepiej zachowywał. Akurat!

Wręczyła Leo test, na którym widniała wielka cyfra **3**.

– Lepiej niż ostatnio. Tak trzymaj.

Podczas wyczytywania ocen Leo zachowywał zwykle kamienną twarz. Teraz jego blade usta

rozciągnęły się w uśmiechu. Jego wygląd zmienił się z byczkowatego na niemal ludzki.

Pani Omiros zatrzymała się na chwilę przed Timem.

– A więc... co się stało? To do ciebie niepodobne. – Z chmurnym wyrazem twarzy wręczyła mu jego sprawdzian.



Tim uniósł wysoko brwi. Zobaczył **1**.

Jedynka! Poczuł, jak jego policzki robią się gorące. Jasne, może nie był najlepszy z matmy, ale zwykle jakoś sobie radził. Nigdy, przenigdy w życiu...

– **HA! HA! PRZEGRYW!**

– Leo zapiał radośnie, gdy tylko nauczycielka poszła dalej. – No i kto tu jest mózgiem, Kopuszku?

Tim skrzywił się na dźwięk przezwiska i odwrócił kartkę, by zakryć ocenę. Nienawidził tego przydomku, który wziął się od tego, że sprzątał w domu. Nie miał innego wyjścia: mama pracowała na dwa etaty i musiał jej pomagać. A teraz to!

– Miałem gorszy dzień. To wszystko. – Tim wzruszył ramionami, jakby nic się nie stało.

– Mam lepszą ocenę od ciebie. Chyba jesteś najgorszy w całej klasie.

– Leo, wystarczy! – pani Omiros zawołała z drugiego końca sali. – Nie psuj dobrego dnia takim niemiłym zachowaniem.

Chłopak zamilkł, ale bez słowa ułożył palce w kształt litery P i przytrzymał je przed swoją piegowatą twarzą, patrząc chytrze na Tima.

P jak przegryw. P jak przegrana. Tim poczuł ukłucie w kąciku oka i zamrugął. Wiedział, dlaczego ma słabe stopnie. Nie był skoncentrowany w trakcie testu. Miał za wiele na głowie. Czy jego przyjaciel Herkules się na niego gniewa, czy pan Green będzie chodził z jego mamą...

Było tego za dużo.

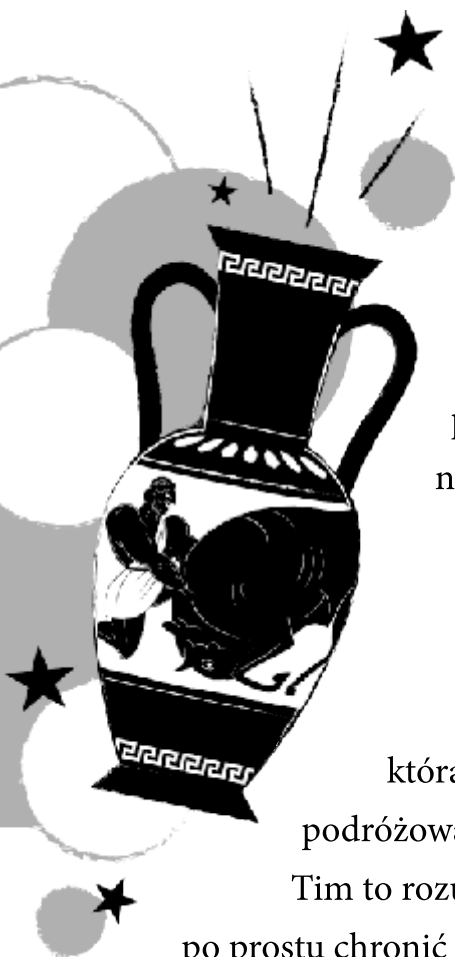
Tim wciąż nie otrząsnął się z szoku spowodowanego tym, że mama spotyka się z nauczycielem z jego szkoły. Nie chodzi o to, że nie lubił pana Greena – albo Larry’ego, jak miał go nazywać. Był wyluzowanym Australijczykiem i większość dzieciaków uważała go za fajnego. Ale czym innym jest pogawędka z nauczycielem na przerwie, a czym innym fakt, że siedzi u ciebie w kuchni i robi słodkie minki do twojej mamy.

Zeszłotygodniowa kolacja, podczas której mieli się poznać, była dziwna. Tim nie chciał palnąć niczego głupiego, więc niewiele się odzywał. Mama rzucała w jego stronę pełne obaw spojrzenia. Oczywiście chciała, by wszyscy dobrze się dogadywali. Tim próbował

się uśmiechać, ale wciąż nie otrząsnął się po ostatnich przygodach w antycznej Grecji. Wrócił do swoich czasów... w niełasce. Mimo że Herkulesowi było przykro, kazał Timowi wracać do domu i nie pokazywać się u nich już nigdy więcej.

Chłopiec nie chciał narażać córki herosa! Razem z Zoe postanowili ożywić ofiary gorgony – ludzi zamienionych w kamień pod wpływem spojrzenia potwora. Gdy to im się udało,





Herkules zabronił
Zoe brać udział w ja-
kichkolwiek nowych
przygodach. Zabrał
nawet

MAGICZNĄ WAZĘ,

która pozwalała Timowi
podróżować w czasie.

Tim to rozumiał. Herkules chciał
po prostu chronić Zoe. Ale i tak było mu
przykro.

Chłopiec odsunął te myśli i zmarszczył
czoło, przeglądając sprawdzian z matematyki.
Co poszło nie tak? Liczby skakały mu przed

oczami, rozmywały się i wpadały na siebie. Nie
miały żadnego sensu. Potrzebował pomocy.

Kiedy przyszedł mu do głowy pewien
pomysł, aż wyprostował się w krześle. Prze-
cież mógł poprosić pana Greena – Larry'ego!
Wszyscy mówili, że był czarodziejem od mate-
matyki. Mógłby wtedy powiedzieć mamie, że
dobrze się z nim dogaduje, i kamień spadłby
jej z serca. Upiekłby dwie pieczenie przy jed-
nym ogniu: miałby pomoc z matmy i szczęśli-
wą mamę!

Rozległ się dzwonek i wszyscy podskoczyli,
szurając krzesłami. Tim zauważył Larry'ego na
podwórzu, w otoczeniu grupki dzieciaków.

Tim nie rozmawiał z nim od czasu tamtej
wspólnej kolacji, bo nie miał pojęcia, o czym
mogliby pogadać. Zbliżał się termin szkolnej